Nie widzę szans, aby to Orlen mógł po transakcji być operatorem kontrolującym rafinerię w Gdańsku – pisze w polemice ekspert Instytutu Sobieskiego.

W mojej ocenie prezes PKN Orlen Daniel Obajtek wypowiada się w wywiadzie „Chcemy być liderem w regionie i ta konsolidacja temu służy" („Rzeczpospolita", 6 sierpnia 2020 r.) w sprzeczności z tym, co opublikowała Komisja Europejska (KE), która nakazała Orlenowi oddać kontrolę nad rafinerią gdańską. Po angielsku określono to jako oddanie „strong governance rights". Zatem nie widzę szans, aby to Orlen mógł po transakcji być operatorem kontrolującym rafinerię w Gdańsku. Do tego Prezes mówi to tak, jakby to Orlen, a nie Komisja Europejska ostatecznie decydowała, kto może odkupić te różne aktywa od Lotosu/Orlenu. To jest w sprzeczności z tym, co mówi jego doradca prawny prof. Maciej Mataczyński (zobacz: https://bit.ly/3evsrAb). Ostateczną decyzję ws. spełnienia warunków Komisji Europejskiej wydaje KE i nie będzie to decyzja Orlenu.

Prezes uważa, że w tej sprzedaży pozyska partnera. Tymczasem KE nakazuje wpuścić konkurenta, a nie partnera. Zatem trudno by potem tolerowała zmowę, tzn. gdyby konkurent stał się partnerem Orlenu.

Co więcej w mojej ocenie nie ma mechanizmów w arsenale Orlenu, które by uniemożliwiły firmie, które wejdzie do gdańskiej rafinerii:
– po pierwsze, oprzeć swojego modelu biznesowego na dostawach ropy z Rosji i podjąć z Rosjanami bardzo bliską współpracę czy partnerstwo (bezpośrednio lub pośrednio np. poprzez spółkę w Szwajcarii, przez umowy dostawcze czy instrumenty finansowe takie jak kredytowanie dostaw ropy, etc.). A to de facto będzie wejściem Rosjan na polski rynek, przed czym przestrzegałem w moim artykule („Likwidacja Lotosu: zielone światło z haczykiem", 4 sierpnia 2020 r.);
– po drugie, zapobiec rozwojowi tej firmy w oparciu o bazę w Gdańsku tak, aby mogła zacząć skutecznie konkurować z rafineriami w Płocku oraz w Możejkach i także opanowywać rynki basenu Morza Bałtyckiego.

Nota bene, Prezydent Lech Kaczyński widział te zagrożenia. I dlatego Orlen zakupił 100 proc. udziałów w rafinerii w Możejkach i nie pozostawił rządowi Litwy np. około 30 proc. Gdyby pozostawił, to powyżej przedstawione zagrożenie mogłoby się ziścić. M.in. dlatego w mojej ocenie, Prezes Obajtek przeprowadza zakup Lotosu przez Orlen w poprzek strategicznego myślenia o bezpieczeństwie energetycznym Polski Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Orlen może mieć w przyszłości „posprzątane” we własnym mateczniku. Każdy, kto zna zasady działania Komisji Europejskiej w sprawach konkurencyjności, wie, że o to KE chodzi, bo takie jest jej ogólne podejście do konkurencyjności. Akurat nie ma w tym nic antypolskiego. Tak to w Brukseli działa.

Oczywiście, do transakcji może nie dojść, bo to jest decyzja Orlenu. Ale to jest już inny temat. Wygląda na nierealne, aby doszło do tej transakcji w sposób, w jaki prezentuje to Prezes Obajtek. Zainteresowani i nieprzekonani powinni przeczytać decyzję KE, postudiować jak działa Komisja w sprawach konkurencyjności i… porównać to z tym, co mówi Prezes.

Komentarz ten ukazał się w tym samym dniu na stronach internetowych portalu „Rzeczpospolita” – www.rp.pl pod linkiem:
https://www.rp.pl/Opinie/308119923-Grzegorz-Pytel-Jeszcze-raz-o-przejeciu-Lotosu.html

Obecnie ten link jest martwy; komentarz został usunięty.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].